

# NIEDZIELA

TYGODNIOWY DODATEK BEZPŁATNY

Nr. 7

Katowice, dnia 17-go lutego

1929

## Niedziela pierwsza Postu.

### LEKCJA

z listu św. Pawła do Koryntjan rozdział IV.

Bracia! napominamy was, abyście nadaremno łaski boskiej nie przyjęli. Albowiem mówi: czasu przyjemnego wysłuchałem cię; a w dzień zbawienia ratowałem cię. Oto! teraz czas przyjemny; oto teraz dzień zbawienia. Nie dawajmy nikomu żadnego zgorszenia, aby nie było naganione posługowanie nasze; ale we wszystkim stawmy samych siebie, jako sługi Boże, w cierpliwości wielkiej, w utrapieniach, w potrzebach, w uciskach, w biciu, w więzieniu, w rozruchach, w pracach, w niespaniach, w postach, w czystości, w umiejętności, w nieskwapliwości, w łagodności, w Duchu świętym, w miłości niezmyślonej, w mowie prawdy, w mocy Bożej, przez broń sprawiedliwości do prawicy, i po lewicy; przez chwałę i zelżywość, przez osławienie i dobrą sławę: jakoby zwodnicy, a prawdziwi: jako którzy nieznajomi, a znajomi, jako umierający, a o to żyjemy: jako karani, a nie umorzani: jako smutni, lecz zawsze weseli: jako ubodzy, a wielu bogacający: jako nic nie mający, a wszystko posiadający.

### EWANGELJA

u św. Mateusza rozdział IV., wiersz 1—11.

W on czas: Zawiedziony był Jezus od Ducha na pustkowie, by być kuszonem przez szatana. A poszcząc przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, uczuł później głód.

Przystąpił też kusiciel doń i rzekł Mu: Jeśliś jest Synem Bożym, powiedz, by te kamienie stały się chlebem. A On odpowiadając rzekł: Napisano: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych“.

Wtedy szatan unosi Go ze sobą do Miasta Świętego i stawia Go na narożniku świątyni, i mówi doń: Jeśliś Synem Bożym, rzuć się na dół; napisano bowiem:

„Aniołom swoim da rozkaz o Tobie, a oni Ciebie na rękach poniosą, byś snadź nie zranił swej nogi o kamień.“

Jezus mu odrzekł: Napisano również: „Nie będziesz kusił Pana Boga swego“.

Szatan unosi Go także na górę bardzo wysoką, i przedstawia Mu wszystkie królestwa świata i przepych ich, i mówi doń: Dam Ci to wszystko, jeżeli upadniesz i złożysz mi pokłon. Wtedy rzekł mu Jezus: Idź precz, szatanie! Napisano bowiem: „Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i Jemu samemu służyć będziesz“.

Wówczas szatan odstąpił od Niego, a oto Aniołowie przystąpili i służyli Mu.

## NAUKA

„Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych.“

Wejźmy do celki, w której kona święta Klara, uczennica św. Franciszka z Asyżu! Przystępuje do jej łoża jeden z braci zakonnych. Poznawszy go, pyta szeptem konająca: „Nie wiesz co nowego o dobrym Bogu?“ — Później tak rozmawia sama z sobą: „Idź w pokój, duszo moja! Ten, który cię stworzył, uświęcił cię także, prowadząc, jak gdyby matka prowadziła dziecię swe.“ — Słyszając, a nic nie rozumiejąc tych słów, pielęgnująca ją zakonnica zagaduje św. Klarę: „Do kogo to mówisz?“ — „Mówię do swojej własnej duszy, tak szczęśliwej!...“

Szczęśliwej, ponieważ nie samym żyła chlebem, lecz umiłowała słowo Boże, pragnęła go słuchać w godzinie konania nawet, wierzyła w nie tak bezgranicznie, iż całe życie spędziła w zupełnym ubóstwie, anielskiej czystości i surowej pokucie.

Słowo Boże rozbrzmiewa z naszych ambon, lecz nieraz jak głos wołającego na puszczy! Nie wnika do serc ludzkich, nie zajmuje umysłów, zaprzątniętych jedną tylko myślą: o chlebie! — Gorzej, że młodzież, szczególnie męska, stroni od słuchania słowa Bożego, w czasie kazania stojąc jak najdalej od kazalnicy, gdzie nie może rozumieć tego, co mówi kaznodzieja. Czy nie ponoszą tu winy rodzice, którzy za mało upominają dzieci, iż nie samym chlebem żyje człowiek, za mało ich wypytyują o treść kazania? Czy nie grzeszą złym przykładem ojcowie, gdy dla błahych powodów sami opuszczają całymi tygodniami niedzielne nabożeństwo? Dzieje się to najczęściej pod pozorem zyskania w tym czasie jakiegoś zarobku, zawarcia karygodnego interesu, — po prostu dla chleba! A przecież dzieciom potrzeba nietylko chleba ale i nieba.

Drogę zaś do nieba wskazuje nam słowo Boże, głoszone usty choćby nieudolnymi, byle szczerem przyjmowane sercem, w myśl Psalmisty: „Pochodnią nogom moim słowa Twoje“. Tak pochodnia rozjaśnia mroki nocne, tak prawda rozprasza błędy, prostuje fałszywe zapatrywania, określa obowiązki, ośladza cierpienia, wiedzie do szczęścia doczesnego i wiecznego.

Św. Cezary pytał: „Cóż wam się wydaje cenniejszem: ciało Chrystusowe, czy słowo Boże?“ — Obowiam się, że Chrystus niejednemu powie: „Kto gardził słowem Bożem, mną wzgardził!“ Amen.

## Wielki Post.

Z niedzielą obecną rozpoczyna się Wielki Post 40 dniowy, jako przygotowanie na wielkie święta.

Jako wzór do naśladowania na czas Wielkiego Postu stawia nam Kościół Pana Jezusa, a czyni to zaraz w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu.

„W on czas: zawiedziony był Jezus od Ducha na pustkowie, by być kuszonem przez szatana. A poszcząc przez czterdzieści dni i czter-

dzieści nocy, uczuł później głód. Przystąpił też kusiciel doń.

Był kuszonym Pan Jezus przez szatana, by nam być podobnym we wszystkim, oprócz grzechu i by nas nauczyć, jak mamy zwalczać pokusy.

Pościł Pan Jezus, nim był kuszonym przez szatana, nim rozpoczął Swój zawód nauczycielski, by nam być wzorem, jak mamy przygotować się do walki z pokusami, jak sposobić się na wielkie przedsięwzięcia, jak przygotować się do oglądania Boga w niebie twarzą w twarz.

Naśladować też mamy w czasie Wielkiego Postu Mojżesza i Eljasza, którzy w chwili Przemienienia Pana Jezusa na górze ukazali się i rozmawiali z nim, o czym nam mówi ewangelja na drugą niedzielę postu.

Gdy Izraelici byli na pustyni Synaj, wszedłszy w pośrodek obłoku, wstąpił Mojżesz na górę i pozostał tam czterdzieści dni i czterdzieści nocy.

Gdy Eljasz zasnął w cieniu jałowca: oto anioł Pański dotknął go i rzekł mu: Wstań a jedz. Obejrzał się, a oto u głowy jego podplonny chleb i naczynie wody: jadł tedy i pił i znowu zasnął. I wrócił się Anioł Pański powtórnie i dotknął go i rzekł mu: Wstań, jedz, bo jeszcze masz drogę daleką. Który wstawszy zjadł i wypił i szedł mocą tego posiłku czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do góry Bożej Horeb.

Pokarm anielski, mocą którego Eljasz szedł przez pustynię do góry, gdzie miał rozmawiać z Bogiem, jest figurą Najświętszego Sakramentu, który nas zasilą na pustyni życia naszego w drodze do Góry Pańskiej, gdzie Bóg w Trójcy Przenajświętszej jest króluje od wieków na wieki.

„Zgrzeszyliśmy, nieprawość uczyniliśmy“.

„Albowiem myśli moje, nie myśli wasze, ani drogi wasze, drogi Moje, mówi Pan. Bo jako podniesione są niebiosa od ziemi, tak podniesione są drogi moje od dróg waszych, i myśli moje od myśli waszych“.

I dlatego, że tak oddaliśmy się od Boga, jak ziemia daleką od nieba i gwiazd, woła Kościół w Wielkim Poście i nie przestaje wołać słowami św. Pawła i Proroków Izajasza, Ezechjela i Jeremjasza:

„Oto teraz czas pożądaný, oto teraz dzień zbawienia!“

„Szukajcie Pana, póki znaleźć Go można: wzywajcie Go, póki jest blisko. Niech opuści złoślik drogę swoją, a maż nieprawy myśli swe, i niech się nawróci do Pana: a zmiłuje się nad nim, i do Boga naszego: bo hojny jest w odpuszczeniu.“

„To mówi Pan Bóg: Jeśli niebożny będzie pokutował ze wszech grzechów swoich, które czynił, a będzie strzegł wszech przykazań Moich, a będzie czynił sad i sprawiedliwość: żywotem żyć będzie, a nie umrze. Wszystkich nieprawości jego, które czynił, pamiętać nie będzie: w sprawiedliwości swej, która czynił, żyć będzie. Azali z woli Mojej jest śmierć bezbożnego, mówi Pan Bóg, a nie, aby się nawrócił od dróg swoich, a żył?“

„To mówi Pan Zastępów: Dobrze czyńcie drogi wasze i sprawy wasze: a będę mieszkał z wami.“

„Oto Ja sam będę szukał owiec Moich, i nawiedzę je. Jako nawiedza pasterz trzodę swoją w dzień, gdy bywa w pośrodku owiec swoich rozproszonych: tak nawiedzę owce Moje i wybawię je ze wszech miejsc, w których były rozproszone w dzień obłoku i chmury. Ja będę pasł owce Moje. Co było zginęło, szukać będę; co było palamane, pozwiążuję; co było chore, wzmocnię; a co tłuste i mocne, strzec będę: a będę je pasł.“

O! rozumie doskonale Kościół, kierowany nieomylnym światłem Ducha Świętego, co to za szczęście niewysłowione móc zawołać z Psalmistą: „Bogiem jest Pan; jesteśmy ludem Jego, i owieczkami pastwiska Jego“.

Ale ludzie przeważnie nie rozumieją tego szczęścia, szukają szczęścia wszędzie, na gonitwie za niem całe życie trawia nieraz, ale nie szukają tam, gdzie ono jest: Pan blisko jest!

I dlatego w Wielkim Poście wciąż błaga Kościół Boga, o zmiłowanie dla błądzącej ludzkości i prosi, aby Bóg udzielał łask swych ludziom, by nawrócili się, a On, gdy Go o przebaczenie przyjdą prosić, mógł im przebaczyć, bo Bóg chce przebaczyć i gotów przebaczyć, największym grzesznikom i zbrodniarzom, ale nie może przebaczyć, dopóki ci do Niego nie zwrócą się, dopóki nie będą żałować za swe grzechy.

I wstępuje modlitwa Kościoła, jako ofiara kadzenia, przed oblicze Boga:

„Oto jako oczy sług patrzą na ręce panów swoich: a oczy służebnicy na ręce swej pani, tak oczy nasze patrzą na Pana, Boga naszego, aż się zmiłuje.“

„Obrońco nasz, Boże, obacz: i wejrzyj na sługi Twoje. Panie, Boże Zastępów, wysłuchaj modlitwę sług Twoich.“

„Panie, nie wedle grzechów naszych, które uczyniliśmy: ani według złości naszych odpłacał nam, Panie, nie pamiętaj dawnych nieprawości naszych, rychło niechaj nas spotka zmiłowanie Twoje: bośmy się stali bardzo biednymi. Wspomóż nas, Boże, zbawienie nasze: i dla chwały Imienia Twego, Panie, wybaw nas: i odpuść nam grzechy nasze dla Imienia Twego.“

„Wspomnij na dzieła miłosierdzia Twego, Panie: i na zmiłowanie Twoje, któreś okazywał od wieków.“

„Wzmogły się uciski serca mego: z utrapień moich wywiedz mię, Panie. Wejrzyj na poniżenie moje, i na boleść moją: a odpuść mi wszystkie grzechy moje.“

„Wyrozumiej wołanie moje. Nadstaw ucha na głos modlitwy mojej: Królu mój, i Boże mój! Bo do Ciebie ja się modłę, Panie.“

„Niechaj modlitwa moja przyjdzie przed oblicze Twe: nakłoń ucha Twego ku prośbie mojej, Panie.“

„Zmiłuj się nade mną, Panie, według wielkiego miłosierdzia Twego: a według mnożstwa łitości Twojej zglądź nieprawość moją, Panie.“

„Zmiłuj się nade mną, Panie, bom słaby: uzdrów mię, Panie, bo się wstrząsnęły kości moje. I dusza moja wstrząsnęta jest bardzo.“

„Panie, zmiłuj się nade mną dla Imienia Twego: bo słodkie jest miłosierdzie Twoje.“

„Nakłoń, Panie, ucha Twego, a wysłuchaj mię: bomci ja biedny i ubogi.“

„Wstań i pójdę do Ojca mego i powiem Mu: Ojcie, zgrzeszyłem przeciw niebu i przeciw Tobie; i nie jestem już godzien zwać się synem Twoim.“

## Gdzie się znajdują narzędzia męki Pańskiej.

Słup biczowania Pana Jezusa przechował się w trzech częściach. Jedna jest w Jerozolimie w kaplicy Grobu św. za żelazną kratą, którą otwiera się w Wielki Piątek na godzinę tylko. Druga część jest od 600 lat w Rzymie w kościele św. Praksedy w boczej kapticy. Część ta jest mniejszą od pierwszej, ma żelazny pierścień, u którego Jezus był przymocowany. Ludzie ocierają tam swe paciorki i krzyżyki. Trzecia część słupa stoi w kapticy naprzeciw kościoła Laterańskiego w Rzymie, zwanej „Sancta Sanctorum“.

Cierniowa korona przechowała się do dzisiejszego dnia. Z początku była ona w posiadaniu pierwszych cesarzy chrześcijańskich w Konstantynopolu; lecz gdy groziło tam niebezpieczeństwo od Turków, podarował ją cesarz Baldwin 1237 r. św. Luwikowi, królowi francuskiemu. Opowiadają, że kiedy poselstwo z koroną Zbawiciela było w oddaleniu 5 mil od miasta Lens, wyszedł jej naprzeciw sam król z królową, całą rodziną i dworem swym, otoczony książętami i biskupami. Boso i wśród radośnego śpiewu złożył on ją w katedrze tamże, a dnia 11 sierpnia 1239 r. przeniósł ją z Lens do Paryża, gdzie go lud witał okrzykami: „Błogosławiony, który przychodzi ku chwale Pana!“ Koronę złożono w osobnej kapticy, nowo wybudowanej, pod nazwą „Sainte Chapelle“. Tu spoczywała do roku 1793, t. j. do czasu wielkiej rewolucji we Francji. Niedowiarkowie złamali ją na 3 części, poczem zaniesiono ją na ratusz. — Opatrzność czuwała jednak

nad tą relikwią św. i w r. 1804, złożono ją w kościele Notre Dame w Paryżu. — Kolce jednak z biegiem lat rozosłano do różnych kościołów w różne miejsca. Ciernie te były długie i gęste, nie jak nasze, według tradycji było ich siedmdziesiąt dwa.

Płaszcz Pana Jezusa podzielono później na części i rozdano na pamiątkę czcicielom Męki Pańskiej oraz różnym kościołom na własność. Skartieć wiedeński ma też jedną, oraz kościół poklaskotny w Gladbachu.

Trzcina, którą podano Panu Jezusowi w czasie cierniem ukoronowania, też podobno jest tam.

Włócznia św. spoczywała z krzyżem i gwoździami długi czas w ziemi, na górze Kalwaryjskiej. Po odnalezieniu jej przechowywano ją w Jerozolimie. Z obawy jednak przed Turkami zabrano ją później do Antiochji, gdzie przez krzyżowców odnalezioną została przed wielkim ołtarzem tego kościoła. W r. 1238 podarował cesarz Baldwin II ostrze, t. j. koniec włóczni miastu Wenecji, skąd przeniósł je św. Ludwik, król francuski do Paryża, gdzie do dziś spoczywa obok cierniowej korony w kaplicy świętej. Druga część włóczni tj. drzewiec, odesłał sułtan turecki r. 1492 papieżowi Innocentemu VIII zamkniętą w bogatej skrzyni. Papież przyjął z radością tę relikwię św. i z uroczystością przeniósł ją do kościoła św. Piotra.

Gwoździe św. były przez 300 lat prawie w ziemi na górze Golgotie do czasu, gdy je odkryła św. Helena cesarzowa. Było ich cztery, bo stopy Jezusa miały być przebite każda dwoma gwoździami. Według starodawnej tradycji darowała cesarzowa Helena dwa gwoździe synowi swemu Konstantynowi. Jeden z tychże umieścił on w swojej koronie cesarskiej, drugi zaś przymocował do pięknych cugli konia swego w tej intencji, by relikwia strzegła go szczególnie w boju od nieszczęścia. O trzecim gwoździu opowiadają, że wrzuciła go św. Helena sama w morze w czasie burzy, która groziła statkowi zatonięciem, na którym się wtenczas znajdowała, i burza zaraz się uśmierzyła. Podaje to św. Hieronim i św. Grzegorz jako zdarzenie prawdziwe. Czwarty gwoździe darowała ona kościołowi Krzyża św. który sama w Rzymie fundowała. Do dziś gwoździe ten znajduje się w skarbcu tegoż kościoła.

## Nawrócenie.

(Na tle prawdziwego zdarzenia.)

Mieszkała pod Krakowem i była oczkiem w głowie u swej matki, a zwała się Anielka Skowronkówna. Choć była jedynaczką, zacna, bogobożna matka dbała bardzo o to, aby ją dobrze wychować. Anielka skończyła naukę szkolną, a potem zaprawiała ją matka do gospodarstwa, pilnie bacząc, aby nie zadawała się z płochemi, pustemi dziewczętami, bo wiadoma to rzecz, iż od zgniłego i zdrowe jabłko zarazić się może.

Co rana z bańkami z mlekiem biegła Anielka do Krakowa, przyspieszając sobie wesoło; ścieżka wiodła przez łąki, na niej kwiatów tyle! Całe ich pęki można było zbierać do ołtarza Matki Boskiej Saletyńskiej; we wsi bowiem był mały kościółek, schludny, czysty, w którym często śpiewała Anielka na chórze w niedzielę. — Zaraz poznać naszego Skowronka — mawiały sąsiadki — toż ona cały chór prowadzi. — Lubił ją wszyscy, że to ładna była jak kwiatek, wesoła jak ptaszek, a dobra jak Anioł.

Zdaleka już gromadziły się czarne chmury i wołała w siału w powietrzu, ale kto wiedzieć może, czy mu następny dzień przyniesie? Tak samo jak zawsze, rażno szły roboty w polu, nikt żadnym pogłoskom wiary nie dawał, wieś po znojnym dniu spała spokojnie, by znowu rano miał się szerzej, codziennej pracy.

Nadeszła oktawa Bożego Ciała i matka z Anielką wybrała się do Krakowa; rano były na procesji, a o 4 po południu wśród tłumy ludzi stanęły na Ryнку, aby się przyglądać Lajkonikowi.

Hej! kto to w Krakowie nie zna Lajkonika, kto nie widział jego harców, gdy gromiąc buławą w prawo i lewo, posuwał się ulicą Zwierzyniecką, poprzez Bracką ku Ryńkowi. A koło niego Włóczkowie tatarscy, jego straż przyboczna.

Powstała ta uroczystość ludowa na pamiątkę tych czasów, gdy to Tatarzy zalali Polskę całą i aż pod Kraków się posunęli, tu jednak zostali odparci, na Zwierzyniec. Wielkie zasługi położyła wówczas jedna rodzina, której potem miasto zezwoliło na obchód Lajkonika, z tem, że ona tylko ma do tego prawo. I tak z ojca na syna, do dziś ten zwyczaj istnieje. Szedł tedy rażno Lajkonik ze swoją gwardją, po drodze tu i owdzie zatrzymywał się, a spieszył na Rynek, gdzie na sutszy oczekiwał go poczęstunek.

Anielka, chcąc dobrze wszystkiemu się przyparzyć, za blisko podeszła do Lajkonika, ten buńczucznie pochnął buławę do góry — i — byłby uderzył w głowę dziewczynę, lecz w tejże chwili młody jakiś chłopak zgrabnie odparował cios. Z wdzięcznością spojrziała nań Anielka, dziękując, a on już na chwilę jej nie odstąpił, pytając, gdzie mieszka, co porabia, wreszcie poprosił, aby go do matki swej zaprowadziła.

Siedziała niedaleko, popijając piwo ze swemi znajomymi, a że to dzień był gorący, a języki nie próżnowały, cóż dziwnego, że kufelek za kufelkiem znikał szybko. Toż to tylko raz do roku pokazuje się Lajkonik. Gdy zapłoniora Anielka dopadła matki i ją opowiadać o swej przygodzie, szmer poszedł po całym zgromadzeniu — Morowy chłopak, rzekła jedna; To ci elegant, zawtórowały inne, a najsmielsza Franciszkowa, trącając w bok matkę Anielki i mrużąc oczami:

— Widzi mi się, że to będzie konkurent do Anielki, galantny, kawaler, czy ona takiego nie warta? Napijmy się, kumy, jeszcze raz.

— Bo jakżesz tu nie skorzystać z takiej sposobności! Ale tym razem Stach nie w ciemną iity, sam dla wszystkich piwo postawił, czem sobie tak ujął kobiciny, że odchodząc całowały go w głowę, życząc szczęścia, powodzenia, stu lat życia i niebieskiej korony, jak to przy takich okazjach powiedzieć wypada. Stach aż za rogatkę matkę z Anielką odprowadził, a na pożegnanie zapytał nieśmiało, czy pozwoli mu przyjść w niedzielę? A gdy nie wzbronila matka, pędził jak wicher co niedzielę do swej ukochanej. Taki był wesół, tyle zawsze miał do opowiadania.

### KUPON 15.

ważny do ubiegania się o nagrodę za dobre rozwiązanie zagadek.

Imię i nazwisko . . . . .  
Miejsce zamieszkania . . . . .  
Ulica . . . . . nr. . . . .

Pracował jako monter w miejskiej elektrowni. Dobrze się o ni wyrażali przełożeni, lubili go koledzy, bo już o tem wszystkim chytrze a mądrze dowiedziała się matka Anielki przez swoich znajomych w Krakowie. Nie dziwota! Każda matka ma prawo wiedzieć, co za jeden ten, co o jej dziecko się ubiega; jaki ma charakter, czy nie pijak, nie karciarz, czy na kawałek chleba dla siebie i żony zarobić potrafi, bo choć to jej Anielka ładne wiano dostanie, zawsze lepiej, by mąż na to się nie oglądał. Zresztą od przybytku głowa nie boli.

Nadciągnął sierpień i wojna wybuchła; zerwały się narody i stanęły przeciw sobie? Ze wszystkich wsi pod Krakowem, z Mogilan, Modlnicy, Głogoczowa, z Bronowic szli rekruci do Krakowa, gdzie formowano pułki. Chłopcy na schwał, z czapkami, umajonemi kwieciami, czupurni, odważni.

— O la Boga — lamentowały kobiety, dyć i tak było ciężko się obronić koło dziecisków, koło chudoby, a teraz siac nam jeszcze przyjdzie? Jakże to? Idą wszyscy, a my same nie poradzimy.

Ale kto tam słuchał babskiego wyrzekania. Wojna to wojna.

Nasz Stach także musiał się stawić i zaraz został przydzielony do pułku. Wymarsz naznaczony był na poniedziałek rano, więc tylko tyle miał czasu, aby się z Anielką pożegnać. Został obie kobiety splakane, a gdy matka wyszła na chwilę zakrzęknąć się koło wieczerzy, Anielka pociągnęła narzeczonego do sądu. Siedli na ławce pod gruszą, a ona zaraz mówić zaczęła, skłopotana.

— Stachu najdroższy, już dawno chciałam się ciebie zapytać, czy ty wierzysz w Boga?

— A skądże ci na myśl przyszło takie pytanie?

— Bo zauważyłam nieraz, że tak bez uszanowania wyrażasz się o świętych rzeczach. To nie wolno. Teraz idziesz na wojnę, toż łaska Boska tak bardzo ci jest potrzebna. Powiedz, wierzysz?

— Nie miałem czasu myśleć o tem, — odpart Stach, wymijająco — a czy to ja jeden taki?

— Dla mnie ty jeden, jedyny, — rzekła poważnie dziewczyna.

— Ja ci nie bronię, abys się za mnie modliła, ale nie żądam tego ode mnie, bo ci tego nie obiecuję. Do kościoła nie chodzę, bo i poco, a pacierze tom już dawno zapomniał. Kiedy pytasz mię o to, szczerze ci odpowiadam. Taki już jestem i taki zostanę.

— Oj Stachu, Stachu, jak mnie boją twoje słowa. Ale przynajmniej zrób jedno, o co cię poproszę.

Z fartuszką wyciągnęła Anielka medalik z wizerunkiem Matki Boskiej Saletyńskiej.

— Będiesz go nosił na sobie?

— Zawiesz go, zawiesz, ty moja słodka dziewczyno, odmówić ci nie potrafię.

A ona wówczas, ucałowawszy medalik, zapięła mu go na szyi srebrnym łańcuszkiem.

— Niech cię strzeże Najświętsza Panienka i broń od wszystkiego złego.

Nadeszła matka i wnet siedli do ostatniej pożegnalnej wieczerzy. Rwała się rozmowa; Anielka nic nie mówiła, taka poważna była i skupiona. Matka spoglądała na oboje popłakując z cicha, a Stach zadumał się tak, wpatrzony w Anielkę, iż nie zauważył, że to już późna godzina, aż chłopcy, śpiesząc do Krakowa, zastukali w szyby, aby szedł z nimi.

(Dokończenie nastąpi.)

## DLA ROZRYWKI

### Nr. 37. Krzyżówka

1	2	3	4	5	6	7	
	8			9			
10		11					12
13	14					15	
16						17	
18			19	20		21	
		22			23		
	24			25			
26							

Znaczenie wyrazów od lewej ku prawej:

1. Najwyższy tytuł wojskowy w Polsce. 8. Okrzyk wskazujący dal. 9. Masa pszczoł. 11. Wskaż przyszłą żonę. 13. Zaimek w trzeciej osobie. 15. Zaimek w pierwszej osobie (liczba mnoga). 16. Inaczej bór. 17. Inaczej ukłon. 18. Najstarsza karta. 21. Zaimek wskazujący, żeński. 22. Przedmiot handlowy. 24. Organ powonienia. 25. Zaimek wskazujący, męski. 26. Jednostajny.

Znaczenie wyrazów z góry na dół. 2. Okrzyk. 3. Rzeka. 4. Zahartowane żelazo. 5. Mieszkaniec w Marokko. 6. Tłuszcz. 7. Okrzyk grożący. 10. Mieszkaniec Polski. 12. Znakomity śpiewak polski. 14. Zaimek osobisty w liczbie mnogiej. 15. Podanie o bogach pogańskich. 19. Bez obuwia. 20. Pora roku. 22. Dźwięk muzyczny. 23. Rzeka w Niemczech. 24. Okrzyk.

### Nr. 38. Kwadrat magiczny.

3	6	9
12 $\frac{2}{3}$	27 $\frac{2}{3}$	15 $\frac{2}{3}$
18 $\frac{1}{3}$	21 $\frac{1}{3}$	24 $\frac{1}{3}$

Liczby w kwadracikach poprzedzają tak, aby poziomo, pionowo i z roga na róg dały w każdym rzędzie razem „46“.

Za dobre rozwiązanie obydwóch zagadek wyznaczamy trzy nagrody.

Kupony z wyraźnym podpisem dołączyć. — Rozwiązanie trzeba nadsyłać najpóźniej do 23 lutego.

### Rozwiązanie zagadek z nr. 5.

#### Nr. 33. Szarada w koniku.

Pierwsze z drugim, służy za okrycie drzewa,  
Pierwsze z trzecim, często ból dotkliwy sprawia,  
Wszystko razem do ozdoby używają  
Ale więcej na wsi, niżli w mieście mają.

Kora — kole — Korale.

#### Nr. 34. Szarada.

Sa — cha — ach — lin — nil — Sachalin.

Dobre rozwiązanie zagadek nr. 33 i 34 nadesłali: Wacław Rassek, Franciszka Maksyszówna, Michał Matyszczak, Roman Bonk, Jan Breitkopf, Jan Herdzin, Franciszek Skórka, Antoni Siwec, Roman Grabiński, Klara Pelkówna, Józef Limański, Aleksander Bildzke, Emil Bywalec, Ludwik Jęczmyk, Wiktor Makosz, Piotr Biolik, Teodor Muras, Jan Kuśmierski, Zygryd Wotek, Jan Kazior, Antoni Kolodziej, Ludwik Zogala, Gertruda Marczkówna, Jan Wygrabek, Erwin Machalica, Józef Kaźmierczak, Florentyna Psonkówna, Józef Byczek, Aleksander Miedziński, Ernest Kucharczyk, Stan. Pernak, Wilhelm Małek, Jan Pala, Dominik Szymecki, Franciszek Gołosz, Paweł Bartoszek, Jan Kaik, Alojzy Potyrcha, Ludwik Blauth, Feliks Opara, Walenty Szkoda, Józef Cofalka, Michał Skórka, Ryszard Ścieżek, Andrzej Jasina, Alojzy Sosnowski, Alfred Marek.

Dobre rozwiązanie zagadki nr. 33 nadesłali: Augustyna Bołda, Wiktorja Wieczorkówna.

Za dobre rozwiązanie obydwóch zagadek nr. 33 i 34 otrzymują nagrody: Walenty Szkoda, Jan Pala, Gertruda Marczkówna.

### Od redakcji.

Pau M. Sk. w Dąbrówce Wielkiej. Do rozwiązań zagadek nie trzeba dołączać znaczków pocztowych. Koszta przesyki przyznanych nagród ponosi wydawnictwo. Nagrody wysyłamy regularnie kilka dni po wyjściu „Niedzieli”. Pozdrawiamy serdecznie i prosimy o zjednywanie nowych abonentów.